

KS. JÓZEF MYŚKÓW

## SYSTEM APOLOGETYKI TOTALNEJ JAKO PRZEDMIOT WYKŁADÓW W WYŻSZYCH SEMINARIACH DUCHOWNYCH<sup>1</sup>

Programy studiów w Wyższych Seminariach Duchownych, w których studenci, po otrzymaniu świadectwa dojrzałości, przygotowują się do kapłaństwa, uwzględniają również, wśród wielu wykładanych dyscyplin, *apologetykę*, często jeszcze nazywaną *teologią fundamentalną*<sup>2</sup>. Zadaniem tego przedmiotu jest rozumowe uzasadnienie podstaw wiary katolickiej, tj. faktu Chrystusa i założonego przez Niego Kościoła<sup>3</sup>. Jak wykazała rozpisana przed kilkoma laty ankieta<sup>4</sup> wykładowcy i studenci w przeważającej mierze posługują się podręcznikami

<sup>1</sup> Referat wygłoszony z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej Ks. Prof. Dr Wincentego Kwiatkowskiego.

<sup>2</sup> O dyskusji, jaka aktualnie toczy się wśród specjalistów na temat stosunku apologetyki do teologii fundamentalnej, dobrze informuje T. Gogolewski w artykule: *Drugi międzynarodowy zjazd apologetyczny*, *Studia Theologica Varsaviensia* 6 (1968) nr 2, 355—365.

<sup>3</sup> Por. I. Różycki, *Dogmatyka*, T. I. *Metodologia teologii dogmatycznej*, Kraków 1947, 58—62; S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1961, 117; W. Kwiatkowski, *Apologetyka totalna*, Wyd. 3. T. 1. *Przedmiot i metody apologetyki nowoczesnej*, Warszawa 1961, 46. Jakkolwiek cel apologetyki jako jej element strukturalny jest różnie określany przez odnośne typy apologetyki, to jednak wydaje się, że na podane wyżej jego najogólniejsze sformułowanie można się zgodzić.

<sup>4</sup> Ankieta została przeprowadzona przez Sekcję Teologii fundamentalnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

znany z tradycyjnego ujmowania tego przedmiotu. Do takich należy zwłaszcza praca zbiorowa OO. Jezuitów hiszpańskich: „*Sacrae Theologiae Summa*” wydana w Madrycie w latach 1956—1958, której I-y tom nosi tytuł „*Theologia Fundamentalis*” oraz podtytuły: Wstęp do teologii, o Objawieniu chrześcijańskim, o Kościele Chrystusa i o Piśmie świętym<sup>5</sup>. Nie ulega kwestii, że podręcznik ten został w dużym stopniu zdezaktualizowany przez dokumenty Soboru Watykańskiego II-ego, szczególnie w jego części dotyczącej Kościoła i źródeł teologii, ale sam ten fakt nie może przemawiać na niekorzyść tego podręcznika, ponieważ w następstwie decyzji soborowych nawet najlepsze ujęcia i to niemal wszystkich dyscyplin teologicznych, okazują się niewystarczające, a niejednokrotnie wręcz błędne.

W tym stanie rzeczy powstaje pytanie czy i w jakim stopniu system *apologetyki totalnej*, zaprezentowany nam przed z górą trzydziestu laty przez twórcę tego typu apologetyki Prof. Ks. Dr W. K w i a t k o w s k i e g o, może stanowić przedmiot wykładów w Wyższych Seminariach Duchownych.

Wiadomo że apologetyka totalna, w odróżnieniu od intelektualistycznej i woluntarystycznej, w przeciwstawieniu do apologetyki integralnej, a także do wszelkiego rodzaju ujęć teologii fundamentalnej, dostrzegając swój ideał, jak zresztą każda suwerenna dyscyplina naukowa, w jedności jej przedmiotu materialnego i formalnego oraz w wiernym przestrzeganiu właściwej dla tego typu badań metody. Tym należy tłumaczyć wprowadzenie przez apologetykę totalną implikatywnego scalenia różnych części przedmiotu materialnego, występujących w dotychczasowych pracach apologetycznych w powiązaniu asocjacyjnym, czysto zewnętrznym, pod nazwą: *demonstratio christiana* oraz *demonstratio catholica*, jak również implikatywne scalenie przedmiotu formalnego, którym odąd jest cały

---

<sup>5</sup> M. Nicolau, J. Salaverri, *Introductio in Theologiam. De revelatione christiana. De Ecclesia. De sacra Scriptura*, w: *Sacrae Theologiae Summa*, Ed. 4, Vol. 1, *Theologia Fundamentalis*, Matriti 1958, XXIV + 1203.

Chrystus (łącznie ze swym Kościołem) jako absolutna wartość religijna i cały człowiek jako zaangażowany wobec tej wartości (*Sanctum*) podmiot. Wobec całościowego ujęcia przedmiotu materialnego oraz ze względu na należyty rozwój nauk religioznawczych w dobie obecnej apologetyka totalna pomija w swych badaniach naukę o religii, a na podstawie implikacji korelatu istniejącej między Chrystusem i Kościołem mówi w obu swych częściach o jednej świadomości Jezusa z Nazaretu, raz religijno-indywidualnej, raz religijno-społecznej. Przyjmując zatem jako swój przedmiot materialny apologię religii chrześcijańskiej, zwłaszcza w jej klasycznej formie, bada ona pod względem aksjologicznym dwustopniową budowę samoobrony religii chrześcijańskiej przeprowadzonej przez Jezusa z Nazaretu, tj. zarówno Jego deklaracje jak i ich uzasadnienie<sup>6</sup>.

Po tym, bardzo skrótowym przypomnieniu istotnych rysów specyficznych systemu apologetyki totalnej powróćmy do postawionego pytania, czy tak pojętą apologetykę można dzisiaj wyklądać w Seminariach Duchownych?

Wydaje się, że co najmniej trzy racje przemawiają przeciwko wprowadzeniu tego typu apologetyki do wykładów seminaryjnych. Przede wszystkim większość Seminariów Duchownych, także w Polsce, stosując się do postulatów wysuniętych przez ostatni sobór powszechny, wprowadziła już nowy program studiów (*nova ratio studiorum*), który z jednej strony wyznacza apologetyce bardzo szczupłe ramy czasowe (3 godz. tyg.), a z drugiej przedkłada w ogólnej formacji intelektualnej przyszłych kapłanów aspekt praktyczno-duszpasterski nad teoretyczno-specjalistyczny. Tymczasem, i to byłaby racja druga, *Apologetyka totalna* jest pracą specjalistyczną, profesorską, która wcale nie pomyślana jako podręcznik, w najlepszym wypadku może spełnić jego rolę, ale w odniesieniu jedynie do studentów specjalizujących się w dziedzinie

---

<sup>6</sup> W. Kwiatkowski, dz. cyt. 44, 152; Tenże, *Apologetyka totalna*, Religijna świadomość Jezusa z Nazaretu, Wyd. 2, T. II, Warszawa 1962, 103 ns., 163 ns.

apologetyki. Dodajmy, że również zbytnio jak na alumnów wysublimowany poziom przeprowadzanych analiz, wymagający nie tylko szczególnych danych intelektualnych ale i nadzwyczajnej koncentracji umysłu oraz wyjątkowej precyzji myślenia, sprawia, że wielkie dzieło warszawskiego Profesora praktycznie biorąc pozostaje dla tego kręgu studentów niedostępne i nieczytelne. Powyższej trudności można by zapobiec przez przetłumaczenie omawianego dzieła na język zrozumiały dla czytelnika o średnim wykształceniu, co wydaje się niemożliwe bez narażenia całości na niebezpieczeństwo spaczenia, a przynajmniej ujęcia nieadekwatnego. Wreszcie trzecia racja, która wydaje się przemawiać przeciwko stosowalności apologetyki totalnej w wykładach seminaryjnych wiąże się z tymi dokumentami Soboru Watykańskiego II-ego, które ujmując w sposób odmienny, niż to czyni omawiany przez nas system, niektóre zagadnienia wchodzące do przedmiotu materialnego apologetyki, wskazują tym samym na niewystarczalność dotychczasowych ujęć, co odnosi się również do systemu apologetyki totalnej.

Fakt powyższy dostrzega sam Autor, kiedy pisze: „Rozdział trzeci tej konstytucji, (mowa o *Lumen Gentium* — przyp. wł. —) o hierarchicznym ustroju Kościoła, stosunkowo najbardziej rozbudował tematykę eklezjologiczną, którą winna uwzględnić posoborowa apologetyka naukowa”<sup>7</sup>. Na innym miejscu Autor stwierdza, że Konstytucje dogmatyczne o Kościele i objawieniu Bożym omawiają zagadnienia, które wchodzą do zakresu przedmiotu materialnego apologetyki. Należą do nich: „charakter historyczny Ewangelii kanonicznych, hierarchiczny ustrój Kościoła, Nauczycielski Urząd w Kościele, tradycja i Pismo święte”<sup>8</sup>. W rezultacie przeprowadzonej analizy Autor dochodzi do wniosku, że w apologetyce posoborowej należy dokonać konkretnych zmian, zwłaszcza w jej drugiej części dotyczącej eklezjologii wraz z traktatem o Urzędzie Na-

---

<sup>7</sup> Tenże, *Apologetyka naukowa w obliczu uchwał Soboru Watykańskiego II*, Roczniki Teol.-Kan. 14 (1967), nr 2, 9.

<sup>8</sup> Tamże, 5.

uczynielskim Kościoła<sup>9</sup>. Wymowne w tym względzie jest użycie przez Autora takich zwrotów, jak: (należy) „przebudować”, „rozbudować”, „uzupełnić”<sup>10</sup>.

Dokładna jednak analiza przytoczonych racji, mających przemawiać przeciwko wprowadzeniu do wykładów seminaryjnych systemu apologetyki totalnej, wykazuje, że zasadniczo nie wykluczają one możliwości stosowania w wykładach powyższego systemu, lecz jedynie ustalają konkretne warunki, które w tym względzie powinny być przestrzegane. Prawdą jest mianowicie, że nowy program studiów seminaryjnych, pozostawiający apologetyce zbyt skromne miejsce, nie pozwala na wyczerpujące omówienie całego systemu apologetyki totalnej, ale z tego nie wynika, że w wyznaczonych ramach nie można wyłożyć istotnych elementów tego systemu, ograniczając się tam, gdzie to jest możliwe do ujęć syntetycznych. Zresztą wiadomo, że celem obniżenia ilości godzin wykładowych w nowym programie jest wyprowadzenie słuchaczy z pozycji biernej, jest większe ich uaktywnienie. Skoro więc wykładowcy nie tylko nie muszą dokładnie wszystkiego „przerabiać”, ale przeciwnie — powinni pewne partie materiału zlecać słuchaczom jako przedmiot studium indywidualnego, to i w przypadku apologetyki zmniejszony wymiar godzin wykładowych nie może mieć ujemnego wpływu na całość wykładanego przedmiotu. Mając na uwadze, że takie zwięźlenie programu pociąga za sobą możliwie jak najlepsze przygotowania wykładu przez samego wykładowcę, powiedzieć trzeba, że sam fakt zmniejszenia ilości godzin wykładowych nie może stanowić argumentu przeciw możliwości wykładania jakiegokolwiek przedmiotu, w tym również apologetyki totalnej. Z tym wiąże się sprawa druga, dotycząca formy podręcznika, jeśli takim w ogóle można nazwać dzieło Ks. Kwiatkowskiego, jego stylu i języka. Chyba tyle można od wykładowcy apologetyki wymagać, by zawarty w *Apologetyce totalnej* materiał umiał prze-transponować na język zrozumiały dla swoich aktualnych słu-

---

<sup>9</sup> Tamże, 14.

<sup>10</sup> Tamże.

chaczy i to rzecz jasna bez naruszania w czymkolwiek autentyczności dzieła i prawdziwej intencji jego Autora. Nikt przecież nie sądzi, by wierność w oddawaniu myśli jakiegokolwiek autora polegała jedynie na dosłownym powtarzaniu wyrażonych przez niego sądów. Dlatego wydaje się, że na formę, styl i język *Apologetyki totalnej* uskarżać się mogą tylko ci, którzy przyzwyczajeni do korzystania z rzeczy łatwych i gotowych chcieliby i w tym wypadku dyspensować się od osobistego wysiłku intelektualnego. Można z tego wyciągnąć wniosek wprost przeciwny, a mianowicie że aktualna forma *Apologetyki totalnej*, jej profesorski styl i język, stanowi dodatnią stronę tego dzieła, w miarę jak przeprowadzane badania utrzymuje na właściwym poziomie naukowym, a wszystkich korzystających z niej zmusza do maksymalnej koncentracji myśli, a przez to również przyczynia się do postępu i rozwoju danej dyscypliny naukowej.

Wreszcie trzecia przytoczona racja, mająca przemawiać przeciwko stosowalności apologetyki totalnej w wykładach seminaryjnych wiąże się bezpośrednio z treścią dokumentów soborowych, implikującą nowe ujęcia również na odcinku apologetyki. Powiedzieliśmy że sam Autor uznaje potrzebę przeprowadzenia w materiale apologetycznym pewnych zmian, przebudowania, rozbudowania i uzupełnienia pewnych traktatów apologetycznych, właśnie w obliczu uchwał II-ego Watykańskiego Soboru. Stwierdzenie to jednak nie oznacza bynajmniej, że dokumenty soborowe całkowicie zdezaktualizowały system apologetyki totalnej, a tym samym uczyniły go nieprzydatnym gdy chodzi o seminaryjne wykłady tego przedmiotu. Należy bowiem mocno podkreślić, że wszystkie proponowane zmiany nie dotyczą samej struktury wewnętrznej systemu apologetyki totalnej, jej zasadniczego profilu naukowego, lecz jedynie niektórych konkretnych fragmentów jej przedmiotu materialnego. Jeżeli na pewno celem uchwał soborowych nie było zaprzepaszczenie czegokolwiek z prawdziwego dorobku myśli ludzkiej, to i w naszym wypadku powiedzieć trzeba, że przyczyniają się one jedynie do właściwego rozwoju naszej dyscypliny poprzez poszerzenie perspektyw badawczych oraz

autorytatywne przypomnienie ciężącego na pracownikach nauki obowiązku ustawicznego udoskonalania tej tak nieodzownej dla całej teologii dyscypliny naukowej.

Obiektywne spojrzenie na kwestię stosunku apologetyki naukowej do treści zawartej w dokumentach, soborowych każe nam uwzględnić zarówno to, co powinno być zmienione, jak i to, co należy za wszelką cenę zachować. W pierwszym wypadku zmian domaga się zdaniem Autora głównie tematyka eklezjologiczna w apologetyce posoborowej, w związku z czym wylicza on 21 faktów eklezjologicznych, o których mowa w punktach 1-ym i 2-im trzeciego rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele<sup>11</sup>. Z wymienionych jednak faktów tylko jeden nie jest dostatecznie uwzględniony w systemie apologetyki totalnej i domaga się uzupełnienia, mianowicie kolegialny charakter władzy hierarchicznej w Kościele wraz z prawem sukcesji w apostołacie, bowiem inne nowe ujęcia Konstytucji wchodzą w zakres eklezjologii dogmatycznej. Natomiast w drugim wypadku, gdy pytamy o te elementy, które także w obliczu soborowych uchwał domagają się ich zachowania, stwierdza się inny znamieny fakt, mianowicie wyjątkowej wprost zgodności i wyraźnego współbrzmienia sformułowań soborowych i tych, które są znane apologetyce totalnej. Powyższy fakt najwymowniej przejawia się w sposobie ujmowania takich zagadnień, jak: a. historyczny charakter ewangelii kanonicznych, b. mesjańska świadomość Jezusa i Jego świadomość synostwa Bożego, c. Kościół jako Królestwo Boże, d. Kościół jako Lud Boży.

a. Podkreślając często w swych pracach potrzebę nawiązywania w badaniach apologetycznych do najnowszych osiągnięć nauk biblistycznych w *Apologetyce totalnej* Ks. Prof. K w i a t k o w s k i poświęca wiele miejsca zagadnieniu historycznego charakteru źródeł religii chrześcijańskiej i poddaje wszechstronnej krytyce stanowisko przeciwników w tej kwestii, obiektywnie i odważnie konfrontując swe wywody z ich hi-

---

<sup>11</sup> Tamże, 9—11.

potężnymi, nierzadko bardzo subtelnymi i poważnie zagrażającymi podstawom religii chrześcijańskiej. Wspomniany obiektywizm badań nie pozwolił Autorowi cofnąć się przed uznaniem również pozytywnych elementów we współczesnych badaniach nad ewangeliami, prowadzonych głównie przez kierunek historyczno-morfologiczny. Na takie stanowisko jeszcze do niedawna zdobywali się tylko bardzo nieliczni bibliści. Olbrzymia ich większość „ex toto” odrzucała wyniki badań tzw. *Formgeschichte* dostrzegając w nich jedynie błędy i niebezpieczeństwo podważenia tradycyjnych pozycji egzegezy katolickiej. Sprawę przynajmniej częściowo rozstrzygnął Sobór Watykański II. W Konstytucji *Dei Verbum* Ojcowie Soboru wypowiedzieli się za istnieniem „zdrowych elementów” w metodzie historii form literackich i za koniecznością uwzględnienia w badaniach egzegetycznych osiągniętych przez ten kierunek wyników. Konkretnie Konstytucja wymienia w tym względzie takie elementy, jak sprawa rodzajów literackich, tzw. *Sitz im Leben*, szczególnego charakteru źródeł ewangelijnych, który można by określić jako historyczno-kerygmataczny oraz udziału Ewangelistów jako autorów-redaktorów Ewangelii.

Wystarczy porównać tekst Konstytucji *Dei Verbum* (p. 18 i 19) z tym, co Autor *Apologetyki totalnej* pisze w I-ym tomie na str. 66—68<sup>12</sup>, by się przekonać do jakiego stopnia trzeba tu stwierdzić istotne współbrzmienie dwóch powyższych ujęć.

b. W I-ym rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele czytamy: „Przede wszystkim... Królestwo (Boże — przyp. wł.) ujawnia się w samej osobie Chrystusa, Syna Bożego i Syna Człowieczego...” (p. 5). Powyższe stwierdzenie dotyczące sposobu ujmowania materiału eklezjologicznego wysuwa na plan pierwszy *chrystocentryczny* charakter Bożego Królestwa, a zarazem implikuje potrzebę gruntownych badań chrystologicznych, zwłaszcza na odcinku mesjańskiej i bos-

---

<sup>12</sup> Tenże, dz. cyt. T. 1. 66—68. Jest to krytyka kierunku historyczno-morfologicznego.

kiej świadomości Jezusa z Nazaretu. W związku z tym nasuwają się trzy uwagi. Po pierwsze, apologetyka totalna czyni zadość temu postulatowi dlatego, że scaliła ona przedmiot materialny apologetyki, sprowadzając dwa tradycyjne traktaty: chrystologiczny i eklezjologiczny do jednej rzeczywistości, którą jest Chrystus „cały”, tzn. ujęty wraz z założonym przez siebie Kościołem i dlatego nie pozwala ona na przeprowadzanie jakiegokolwiek granicy między tzw. tezą chrystologiczną i eklezjologiczną, ale cały materiał badawczy koncentruje wokół jednej świadomości religijnej Jezusa z Nazaretu, rozważanej bądź w płaszczyźnie indywidualnej, bądź społecznej<sup>13</sup>. W następstwie tego chrystocentryzm apologetyki totalnej, w odróżnieniu od innych typów apologetyki, nie jest prowizoryczny, przypadkowy, czy sztucznie „dorobiony”, ale jest metodyczny, wynikający z konkretnej koncepcji apologetyki jako nauki samodzielnej. Uwaga druga wiąże się z godnością Jezusa jako „Syna Człowieczego”, czyli Mesjasza. Jeżeli pytanie dotyczące historycznego istnienia Jezusa z Nazaretu nie może już dzisiaj, w świetle przeprowadzonych przez historię religii badań, nasuwać żadnych uzasadnionych wątpliwości, to nie można tego w tym samym stopniu powiedzieć wówczas, gdy wylania się kwestia kim w rzeczywistości była ta historyczna postać. Rozstrzygnięcie powyższej kwestii stanowi przedmiot badań zarówno apologetyki naukowej jak i teologii systematycznej. Ze względu na specyficzny charakter badanej rzeczywistości, jaką jest Jezus Chrystus, wymienione dziedziny wiedzy muszą być w sposób szczególny uczulone na punkcie przestrzegania wzajemnych kompetencji wyznaczonych przez wewnętrzną strukturę naukową tych dyscyplin. Nie wchodząc więc na teren badań prowadzonych przez teologię dogmatyczną czy moralną, apologetyka naukowa ze swej strony podejmuje kwestię: kim był Jezus z Nazaretu i wierna swojemu przedmiotowi formalnemu oraz przyjętej metodzie badań roz-

<sup>13</sup> Tenże, dz. cyt. T. II, 103; Por. Tenże, *Początki i rozwój warszawskiej szkoły apologetycznej*, *Studia Theologica Varsaviensia* 3 (1965) nr 1, 6—13.

strzyga ją w miarę, jak na to pozwala jej systematyczne i krytyczne zbadanie w płaszczyźnie historycznej słów i czynów Jezusa, stanowiących zewnętrzny wyraz Jego religijnej świadomości. To krytyczne poznanie z punktu widzenia aksjologicznego deklaracji Jezusa i ich motywacji stanowi przedmiot właściwy apologetyki naukowej w odniesieniu do religii chrześcijańskiej, a zarazem pierwszoplanowy obowiązek wszystkich badaczy reprezentujących tę dziedzinę wiedzy, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy błędne kierunki usiłują zakwestionować historyczny charakter Ewangelii, a tym samym i możliwość naukowego sprawdzenia obiektywnej wartości nauki głoszonej przez Jezusa z Nazaretu. W tej sytuacji absolutnie wystarczyć nie mogą marginalne i fragmentaryczne ujęcia powyższej problematyki, jakie niestety znajdujemy w większości podręczników teologii fundamentalnej. Tymczasem apologetyka totalna podejmując konfrontację ze wszystkimi współczesnymi kierunkami badań obiektywnie, tj. jedynie w oparciu o źródła, dowodzi, że Jezus z Nazaretu rzeczywiście był Synem Człowieczym czyli Mesjaszem oraz że hipotezy podważające powyższy fakt pozbawione są podstaw naukowych.

Podobne zjawisko obserwujemy w odniesieniu do zagadnienia Jezusa jako Syna Bożego czy Jego świadomości Bożego synostwa. Autorzy większości podręczników wykazują na tym odcinku wyjątkową bezradność, bowiem z jednej strony wiedzą, iż zagadnienia tego nie mogą zupełnie pomijać, a z drugiej są świadomi tego, że rozważany przedmiot wykracza poza możliwości badawcze apologetyki. W rezultacie problematykę synostwa Bożego Jezusa ujmują oni na modłę dogmatycznego traktatu *De Verbo Incarnato*, a przez to w sposób najbardziej jaskrawy odsłaniają teologiczne oblicze tzw. apologetyki. Jest to zapewne przede wszystkim następstwem nie skrytykowania profilu kulturowanej przez nich dyscypliny oraz nie przestrzegania przysługującej jej naukowej suwerenności. Inaczej postępuje apologetyka totalna. W granicach wyznaczonych jej przez jej wewnętrzną strukturę jako nauki samodzielnej prowadzi ona badania nad świadomością synostwa Bożego Jezusa w płaszczyźnie czysto historycznej i wykazuje do jakiego stop-

nia tzw. tytuł Syna Bożego, odnoszony do Jezusa przez Niego samego i przez Jego uczniów, znajduje swoje uzasadnienie w źródłach. Klasycznym przykładem takiego postępowania jest niespotykana w innych podręcznikach wszechstronna i wyczerpująca analiza „tekstu Janowego”, który przecież stanowi zupełnie wyjątkową podstawę naukowego dowodzenia istnienia u Jezusa świadomości Bożego synostwa.

c. W rozdziale I-ym Konstytucji dogmatycznej o Kościele czytamy: „Pan Jezus zapoczątkował Kościół swój głosząc radosną nowinę, a mianowicie nadejście Królestwa Bożego, obiecane od wieków w Piśmie...” (5). W stwierdzeniu tym Sobór rzuca światło na zagadnienie genezy Kościoła, każąc się jej dopatrywać w kerygmatycznej działalności Jezusa z Nazaretu głoszącego nadejście tego Królestwa, które zapowiadali prorocy ST. Co prawda każdy podręcznik apologetyki uwzględnia powyższą ideę jako naczelną temat głoszonej przez Jezusa ewangelii, ale wydaje się, że i tym razem żaden z nich nie czyni tego w sposób tak wyczerpujący, systematyczny i krytyczny, jak dzieło Ks. Prof. W. Kwiatkowskiego. Właściwy sens używanych przez Jezusa zwrotów: król i Królestwo Boże staje się zrozumiałe dopiero po przeprowadzonej przez autora analizie tych pojęć w literaturze biblijnej i pozabiblijnej ST oraz po wykazaniu rysów specyficznych, oryginalnych, wprowadzonych do idei teokratycznej przez samego Jezusa.

d. Zgodnie z dokumentami Soboru, zwłaszcza z II-im rozdziałem Konstytucji dogmatycznej o Kościele, coraz powszechniej ujmuje się Kościół jako „Lud Boży”, przy czym przyznaje się, że terminologia ta była nieśmiało wprowadzana do eklezjologii już w roku 1937<sup>14</sup>. W tej sytuacji każdego musi uderzyć

---

<sup>14</sup> „Pojęcie „ludu Bożego” zarysowało się w teologii katolickiej na przestrzeni lat 1937—1942. Odkrycie jego było dziełem ludzi, którzy usiłowali wyjść poza prawniczy raczej punkt widzenia, że założenie Kościoła było faktem dokonany w pewnym określonym momencie przez Chrystusa. Śledzili oni rozwój Bożego planu w całym Piśmie świętym i doszli w ten sposób do odkrycia, że istnieje pewna ciągłość między dziejami Izraela a Kościołem, a fakt zaistnienia Kościoła umieścili

fakt, iż właśnie w owym czasie piszący *Apologetykę totalną* Ks. Prof. W. Kwiatkowski określił *expressis verbis* stronę oddolną idei teokratycznej jako „Lud Boży”, czego jednak jak dotąd, przynajmniej obcy autorzy, nie zauważają. Wiemy do jakiego stopnia dokumenty soborowe postulują, by dzieło zbawcze dokonane przez Chrystusa i kontynuowane przez Jego Kościół było rozważane w całości Bożej ekonomii zbawienia, czyli w nawiązaniu do całej historii zbawienia ludzkości, której początków należy doszukiwać się w zbawczych względem człowieka zamiarach Boga. I ten postulat jest realizowany w apologetyce totalnej, która w miarę jak na to źródła pozwalają wskazuje na tę dziejową ciągłość, jaka zachodzi między Ludem Bożym w Starym Zakonie, tj. Izraelem, a Ludem Bożym Nowego Przymierza, tj. nowym Izraelem, obejmującym zarówno „resztki” starego Izraela, jak i tych wszystkich, którzy „nawrócą się w one dni”<sup>15</sup>. Również uwypuklony tu rys uniwersalistyczny Bożego Królestwa jako wyraźnie zamierzony przez Jezusa ustanawiającego Kościół idealnie współbrzmie z duchem dokumentów soborowych, czego nie można powiedzieć o tych podręcznikach teologii fundamentalnej, które zamiast kierować się ściśle naukową metodą pozwoliły się inspirować zdezaktualizowaną już dzisiaj w pewnym stopniu encykliką Piusa XII „O Mistycznym Ciele Chrystusa”. Co prawda teologowie coraz częściej zwracają ostatnio uwagę na niewystarczalność ujęcia Kościoła jako Ludu Bożego oraz potrzebę uzupełnienia go ideą mistycznego Ciała Chrystusa, z tego względu że samo pojęcie Ludu Bożego nie zawiera w sobie jeszcze koniecznej relacji do Chrystusa i Jego dzieła<sup>16</sup>. Jeżeli jednak idea Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa jest w apologetyce totalnej ledwie wzmiankowana<sup>17</sup>, to fakt ten

---

w szerokiej perspektywie historii zbawienia, pojmując go jako lud Boży okresu mesjańskiego”. — Y. Congar, *Kościół jako lud Boży*, w: *Concilium*, tłum. L. Rutowska, Poznań — Warszawa 1968, 15.

<sup>15</sup> Por. W. Kwiatkowski, dz. cyt. T. II, 314 ns.

<sup>16</sup> Por. H. Bogacki, *Misterium Kościoła pielgrzymującego*, w: *Kościół w świetle soboru*, Poznań 1968, 64; Y. Congar, art. cyt. 23—27.

<sup>17</sup> W. Kwiatkowski, dz. cyt. T. II, 488.

należy tłumaczyć wybitnie teologicznym charakterem tej idei, a tym samym niekompetencją apologetyki w odniesieniu do niej. Ujmując rzecz w pewnym skrócie można powiedzieć, że idea Kościoła jako Ludu Bożego, ujawniająca głównie jego aspekt zewnętrzny, może i powinna stanowić przedmiot badań apologetycznych, podczas gdy pojęcie Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa, stanowiąc wyraz jego strony wewnętrznej i nadprzyrodzonej, może i powinno być przedmiotem eklezjologii dogmatycznej.

Kiedy porównujemy dokumenty Soboru Watykańskiego II z materiałem zawartym w apologetyce totalnej celem znalezienia odpowiedzi na pytanie czy obecnie, w okresie posoborowym ten typ apologetyki może być wykładany w Seminariach Duchownych, nie możemy pominąć jeszcze jednego dokumentu soborowego, który bezpośrednio dotyczy wychowania i wykształcenia przyszłych kapłanów, mianowicie Dekretu o formacji kapłańskiej *Optatam totius*. W rozdziale III-im tego dekretu czytamy: „Seminaria Wyższe konieczne są dla formacji kapłańskiej. W nich całe kształtowanie alumnów winno zmierzać do tego, aby na wzór Pana naszego Jezusa Chrystusa, Nauczyciela, Kapłana i Pasterza wyrabiali się oni na prawdziwych duszpasterzy” (p. 4). Otóż wydaje się, że ze swej strony apologetyka totalna czyni zadość również temu szczególnemu postulatowi. Apologetyka ta bowiem scalając swój przedmiot formalny w *Sanctum*, tj. Jezusie z Nazaretu jako najwyższej wartości prowadzi studenta bezpośrednio do konkretnej postaci, zespalającej w sobie całą prawdę i dobro, wszystkie wartości w stopniu najwyższym, a badając krytycznie świadomość Jezusa wyrażoną w Jego deklaracjach i motywacjach, w sposób tak przekonywający, jak to w dzisiejszym stanie nauki jest możliwe, wykazuje, że Jezus z Nazaretu mówił prawdę kiedy nazywał się Synem Człowieczym i Synem Bożym, z czego należy wnioskować, że rzeczywiście jest On Panem, Chrystusem, Nauczycielem, Kapłanem i Pasterzem.

W dekreście czytamy dalej: „Niech więc przygotowują się (alumni — przyp. wł.) do posługi słowa: aby objawione słowo Boże coraz lepiej rozumieli...” (tamże). Zauważamy, że dekret

wysuwa na czoło funkcję „posługi słowa” jako pierwszorzędny cel intelektualnej formacji przyszłych kapłanów. Otóż funkcja ta, bezpośrednio związana z kerygmatycznym mandatem nadanym przez Chrystusa apostołom, znajduje w apologetyce totalnej wyczerpujące omówienie przy równoczesnym wyeksponowaniu zarówno roli słowa Bożego w religii chrześcijańskiej jak i kerygmatycznego charakteru misji Kościoła.

Przytoczone wyżej racje upoważniają nas do wyciągnięcia wniosku końcowego, według którego system apologetyki totalnej posiada liczne dane by stanowić przedmiot wykładów w Seminariach Duchownych także w dobie posoborowej. Wysłunięte zastrzeżenia, jak widzieliśmy, są raczej natury formalnej niż merytorycznej, bowiem nie naruszając w niczym samej struktury systemu zwracają jedynie uwagę na potrzebę dokonania pewnych adaptacji wykładanego materiału do specyficznych warunków seminaryjnych oraz pewnych tylko uzupełnień. Tym samym podjęta w niniejszym temacie kwestia, czy system apologetyki totalnej może i powinien być wykładany w Seminariach Duchownych, otrzymuje rozwiązanie pozytywne.

## Le système d'apologétique totale comme objet d'enseignement aux grands séminaires

### Résumé

Il y a des raisons contre l'enseignement aux grands séminaires du système d'apologétique totale, crée par V. Kwiatkowski, professeur de Varsovie. Cependant, si nous passons ces raisons au crible de la critique, elles apparaissent plus apparentes que réelles. Une seule de ces raisons mérite la considération, à savoir l'actualité de ce système dans l'ère post-conciliaire. En effet, on ne peut pas nier, que, vu les documents du concile Vatican II, certaines parties de l'apologétique totale doivent être refondues et complétées. Ceci concerne surtout l'écclésiologie, en premier lieu la collégialité de l'Église. D'autre part, nous constatons dans la plupart des cas l'harmonie essentielle des documents conciliaires et de l'apologétique totale. Cette harmonie apparaît par ex.

dans l'appréciation des certains éléments positifs de la „Formgeschichte” et de la conception du peuple de Dieu. Nous pouvons donc affirmer, que le système d'apologétique totale n'a pas perdu son actualité par suite des document conciliaires avec lesquels souvent il concorde, parfois même les devance.

En considération de tout ceci, nous estimons que le système d'apologétique totale peut et même doit être enseigné aux grans séminaires.

*J. Myśków*